

Jabłoński, Henryk

Wacław Tokarz jako historyk - regionalista

Przegląd Historyczny 57/4, 505-511

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK JABŁOŃSKI

Wacław Tokarz jako historyk — regionalista

Wybitna pozycja Tokarza w dziejach historiografii polskiej nie była nigdy kwestionowana, choć nie brak polemik wokół jego prac. Dotyczyły one jednak stosunku Tokarza do opisywanych zjawisk, ich oceny, osobistego zaangażowania, ale nigdy nie kwestionowano jego wspaniałej erudycji, znakomitej znajomości źródeł, dociekliwości badawczej. Był też Tokarz obdarzony wielkim talentem pedagogicznym, a swoją troskę o najwyższy poziom warsztatu badawczego starał się zaszcześcić swym uczniom z żelazną, acz nie zawsze dla nich miłą konsekwencją. Być może zresztą, ze szczególną dbałość o staranną kwerendę źródłową, wszechstronną analizę zebranego materiału, a wreszcie precyzję sformułowań — wyniósł Tokarz nie tylko ze swych studiów historycznych¹, choć nieraz wspominał z sentymentem swych nauczycieli, a szczególnie Wincentego Zakrzewskiego, ale również ze swych kilkuletnich studiów w zakresie nauk ścisłych, z laboratoriów Juliana Schramma i Augusta Witkowskiego. Doceniał Tokarz znaczenie dużych syntez, niejednokrotnie podkreślał ich wagę dla rozwoju historiografii, ale nie pociągały go, przekładał nad nie „laboratoryjną” — chciałoby się rzec — analizę poszczególnych zjawisk, tą drogą szukając prawdy o przeszłości.

Kariera uniwersytecka Tokarza była bardzo szybka, zwłaszcza jeśli się zważy, że do przerwanych studiów historycznych powrócił dopiero po 4 latach, zużytych głównie na naukę w całkowicie odmiennej dziedzinie. W wieku 39 lat został profesorem zwyczajnym, posiadając w swym dorobku 3 duże dzieła i ponad 50 mniejszych studiów, recenzji i artykułów. Zdolności twórcze nie tylko zachował, ale stale je rozwijał do końca swego życia w 1937 r., toteż — mimo długoletniej przerwy w pracy uniwersyteckiej, rozlicznych zadań organizacyjnych, jakie wypełniać musiał w czasie służby wojskowej — wzbogacił swą osobistą bibliografię o dalszych ponad 200 pozycji.

Celem tego szkicu nie jest jednak ocena całej tej bogatej twórczości, lecz tylko jednego jej nurtu, przewijającego się od pierwszych zainteresowań badawczych, a który można by nazwać ogólnie historią regionalną. Nie jest to jednak termin jednoznaczny, więc użycie go wymaga kilku słów wyjaśnienia.

Tokarz w niczym nie przypomina historyków, lubujących się w wyszukiwaniu ciekawostek, dotyczących ulubionego regionu czy miasta, nie jest weń „zapatrzony” w sposób uniemożliwiający ogarnięcie szerszych

¹ Maturę uzyskał Tokarz w 1892 r. i w tym samym roku zapisał się na Uniwersytet Jagielloński. W latach 1892/92 i 1893/94 studiował historię, od r. 1894/95 do 1897/98 „poświęcał się studiom fizyczno-matematycznym” (jak napisał w swym życiorysie), następnie powrócił do studiów historycznych. W 1902 r. uzyskał stopień doktora, habilitował się w 1905 r., w 1909 r. został profesorem nadzwyczajnym historii powszechnej i austriackiej.

horyzontów. Postawa jego jest całkowicie odmienna. Jego zainteresowanie dziejami konkretnej miejscowości, nieraz na przestrzeni bardzo krótkiego przeciągu czasu, wiąże się ze szczególnym zamiłowaniem do konkretu, do możliwie największej precyzji, do sięgania możliwie najbardziej w głąb badanych zjawisk. Stąd właśnie ten najwybitniejszy historyk polskich walk narodowowyzwoleńczych sięga do tych momentów w dziejach Warszawy czy Krakowa, w których miasta te odegrały szczególnie doniosłą rolę w życiu całego narodu. Odstępstw od tej reguły jest bardzo niewiele i to przede wszystkim w początkowym okresie działalności badawczej.

Pierwsza opublikowana drukiem² praca Tokarza — „Stosunki fabryczne w Częstochowie“ — poświęcona jest jego rodzinnemu miastu. Ogłoszona zresztą została w 1896 r., tj. wówczas, gdy widział przed sobą raczej karierę fizyka albo chemika niż humanisty. Hipotezę Stanisława Herbsta, iż pochodzi ona „zapewne z czasów szkolnych“³, przyjęć należy z zastrzeżeniem, że odnosi się to do początków pracy nad tematem lub jakiegoś pierwszego jej szkicu. Ostateczne opracowanie musiało być, oczywiście, późniejsze, gdyż znajdują się w nim informacje z lat krakowskich. Co więcej, Tokarz zapowiadał w nim kontynuację swych badań nad regionem częstochowskim. Nie wiemy, dlaczego przyrzeczenia swego nie dotrzymał. Być może zbyt szybko zaabsorbowały go studia uniwersyteckie w całkowicie przeciw odmiernej dziedzinie, tym bardziej że nękanym był wówczas przewlekłą chorobą, może inne przyczyny były decydujące, nie mniej godne jest odnotowania, co interesowało Tokarza w jego mieście, niezależnie od tego czy zamiary swoje zrealizował.

Studium, o którym mowa, dotyczy współczesnej Tokarzowi Częstochowy, toteż mogło wyjść zarówno spod pióra ekonomisty jak socjologa. Historycy wówczas, jak i dziś zresztą, rzadko problematyką współczesną naukowo się zajmowali. W każdym razie nie u swych uniwersyteckich nauczycieli-historyków mógł Tokarz znaleźć zachętę do tego typu studium, gdyż ci kierowali jego zainteresowania ku czasom znacznie wcześniejszym, do XVI i XVII wieku⁴. Ale nie tamtych wieków Częstochowa pociągała Tokarza, nie jej długie i barwne dzieje jako uznanego powszechnie miejsca kultu religijnego, ale miasto współczesne, przekształcające się w duży ośrodek przemysłowy. Zainteresowało go zbadanie przyczyn, które spowodowały, że w rozwijającym się gospodarczo Królestwie właśnie Częstochowa znalazła warunki dla szybkiej zmiany swego oblicza ekonomicznego i społecznego, a równocześnie stawiał sobie pytanie, jakie wynikały stąd skutki dla ekonomiki i stosunków socjalnych we wsiach okolicznych. Tokarz zdawał sobie sprawę z tego, że nie wyczerpuje to podjętego tematu. Sam więc stwierdzał: „W jakim stopniu oddziaływało powstanie przemysłu fabrycznego na stosunki rzemieślnicze i służby domowej — nie wiem dokładnie“ i zapowiadał bliższe zbadanie tej sprawy⁵.

² Jeśli nie liczyć publikacji w hektografowanym czasopiśmie szkolnym. Studium to wydrukowane zostało w „Głosie”, w numerach: 42, 45, 46 z r. 1896.

³ W. Tokarz, *Rozprawy i szkice. Historia społeczna i polityczna t. I*, Warszawa 1959, przedmowa St. Herbsta, s. 7.

⁴ Swej pracy doktorskiej *Ze studiów nad sejmem walnym za Zygmunta Augusta* Tokarz nigdy nie opublikował.

⁵ Do dziejów Częstochowy wrócił Tokarz dopiero w 1934 r., ogłaszając w „Ziemie Częstochowskiej” t. I wspomnienie pt. *Nasze kółko*.

W tym młodzieńczym studium Tokarza widzimy wiele cech charakterystycznych dla całej późniejszej jego twórczości. Tokarz świetnie, jak na owe czasy, orientuje się w historii przemian ekonomicznych w Królestwie, zna dobrze ogólne warunki rozwoju przemysłu, w tym również i Częstochowy, ale interesuje go konkretna sytuacja w tym mieście i okolicy w ciągu kilku zaledwie lat, stosunki nie tylko w mieście jako całości, ale w poszczególnych jego dzielnicach, w każdej fabryce, nie cofa się przed ilustracją takiego czy innego stwierdzenia przykładem jednostkowym, wymieniając z imienia i nazwiska poszczególnych robotników.

Tę metodę ściślej, drobiazgowiej analizy z biegiem czasu Tokarz znakomicie udoskonali, pogłębi, ale jej zadatki już w pierwszej pracy są zupełnie wyraźne.

Przez kilka następnych lat Tokarz nic nie publikuje, by ujawnić się w 1901 r. kilku recenzjami i szkicami, wśród których znalazło się również miejsce na dwa drobiazgi pt. „Z przeszłości Zakopanego“, należące do historii regionalnej w jej tradycyjnym ujęciu. To jednak, co wyraźnie we wszystkich publikacjach „nawróconego“ do badań historycznych Tokarza się zaznacza — to znalezienie swej własnej drogi do trwałego miejsca w polskiej historiografii. W tym właśnie czasie spłaca dług swemu mistrzowi rozprawą doktorską, odnoszącą się do wieku XVI, ale ogłasza drukiem różne rozmiarami i formą prace odnoszące się do wieku XIX. Później rozszerzy swe badania na okres rozbiorów i temu już okresowi naszych dziejów pozostanie wierny do końca swej działalności naukowej.

Swą szybko ugruntowaną pozycję uczonego dużej rangi zdobył Tokarz dwutomową pracą pt. „Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794—1812)“⁶, a uzyskanie katedry zawdzięczał przede wszystkim obszernej monografii — „Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783“⁷, ale niemal cały pozostały dorobek naukowy poświęcił historii powstań narodowych.

Na kierunek prac Tokarza i metodę badania dziejów walk narodowo-wyzwoleńczych rzuca ciekawe światło zwykle zestawienie tytułów jego wybitniejszych dzieł. Pierwsza duża praca poświęcona powstaniom, to rewelacyjne w owym czasie, wydane w Krakowie w 1911 r. studium pt. „Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku“. W ślad za nim ogłasza mniejszą pracę pt. „Warszawa za czasów Rady Zastępczej Tymczasowej“⁸, a kiedy po latach wielu znów do badań naukowych nad powstaniem kościuszkowskim powróci — wyda najpierw małe, ale wnikliwe studium o słynnej warszawskiej „Deputacji Indagacyjnej“⁹, a wreszcie w swym ostatnim większym dziele raz jeszcze postawi nam przed oczy bohaterskie zmagania „Insurekcji warszawskiej (17 i 18 kwietnia 1794 r.)“¹⁰.

Powstanie listopadowe również interesowało Tokarza przez czas dłuższy. Poświęcił mu kilka drobniejszych szkiców, wzbogacił historiografię polską podstawową zapewne na długie lata pracą o całokształcie

⁶ Odnznaczona nagrodą im. J. U. Niemcewicza i wydana przez Akademię Umiejętności w 1905 r.

⁷ Wydana przez Akademię Umiejętności w 1909 r.

⁸ W „Bibliotece Warszawskiej”, 1911 r.

⁹ Nakł. Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1928.

¹⁰ Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1934.

wojny polsko-rosyjskiej 1830/31 r., a wreszcie w najważniejszym swym studium temu okresowi poświęconym, w „Sprzysiężeniu Wysockiego i nocy listopadowej”¹¹ przedstawił tajniki warszawskiego spisku podchorążych i walki w stolicy.

Na koniec przytoczmy zdanie Kukiela: „Tokarzowi zawdzięczamy jedyną większą monografię naukową z dziejów 1863 r.: Kraków w początkach powstania styczniowego”¹². I przez długie lata było to stwierdzenie najzupełniej prawdziwe. Zmienił tę sytuację dopiero rozkwit zainteresowań powstaniem styczniowym w Polsce Ludowej.

Dwóm więc naszym stolicom oddał Tokarz swe pióro. Jedno z wymienionych dzieł dotyczy Krakowa, inne Warszawy. A i z mniejszych, rozproszonych po czasopismach prac garść spora również o Warszawie mówi¹³. Mniej miejsca w pracach Tokarza zajmuje Kraków, ale i jemu, a zwłaszcza Uniwersytetowi Jagiellońskiemu¹⁴ poświęcił sporo uwagi. Interesował się również innymi regionami Polski¹⁵, że pominiemy już prace opisujące poszczególne bitwy, jako że tylko pośrednio z właściwą historią regionalną są związane. Nie dziw więc, że bez żadnej przesady stwierdzić można, że temu świetnemu historykowi wojskowemu polska historiografia regionalna zawdzięcza najwięcej. Do takiego postawienia sprawy uprawnia nie tylko znaczna ilość pozycji bibliograficznych, nie tylko wysoka klasa jego dzieł, ale również i ten bezsporny fakt, że Tokarz wykazał dobitnie jak nikt w Polsce walory historii regionalnej.

Historią „lokalną” w szerszym rozumieniu zajął się Tokarz dość wcześniej, wystarczy wymienić choćby wspomnianą już „Galicję w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783”, ale historykiem-regionalistą jest właściwie dopiero od „Warszawy przed wybuchem”. W pracy tej, najlepiej chyba ze wszystkich dzieł pierwszego okresu jego twórczości, pokazał Tokarz, jaką wartość dla poznania przeszłości narodu mają studia nad historią regionalną. Autor dużej biografii o wielkim polityku, kilku studiów, głównie z dziedziny ustrojowej, zdobywa się na opis barwny, plastyczny, na widoczny, choć wyraźne miarkowany rozmach dopiero w pracy o Warszawie, gotującej się do rewolucji. W żadnej z dotychczasowych prac jego nie widzimy tak bezpośrednio życia dawnych pokoleń, nigdzie przeszłość nie wydaje się tak

¹¹ Wyd. w Warszawie 1925.

¹² Pełny tytuł: *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, wyd. w Krakowie (t. I — 1915 r., t. II — 1916 r.).

¹³ Z *przeszłości Warszawy*, „Goniec Poranny” 1912, nr 250; *Szturm Warszawy*, „Wiarus” 1918, z. 12; *Przed nocą listopadową*, „Tygodnik Ilustrowany” 1924, nry 22—32; *Barykady w Warszawie*, „Kurier Warszawski” 1927, nr 36; *Obrońca Woli*, „Kurier Warszawski” 1927, nr 36; *Luźne kartki z dziejów powstania listopadowego*, „Kurier Warszawski” 1930, nr 328; *Jan Skrzynecki a prasa warszawska*, „Kurier Warszawski” 1931, nr 140; *Edward Jurgens*, „Kurier Warszawski” 1932, nr 140; *Klub jakobinów w Warszawie*, „Kurier Warszawski” 1932, nr 1; *Na premierce Krakowiaków i Górali*, „Kurier Warszawski” 1932, nr 50; *W Królikarni*, „Kurier Warszawski” 1934, nr 148.

¹⁴ *Zatarg o sprawę reformy Akademii Krakowskiej w latach 1772—1782*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” t. XV, 1910, nr 4; *Kołataj i Uniwersytet Jagielloński*, „Goniec Poranny i Wieczorny” 1912, nr 92 i 93; *Kraków po klęsce miechowskiej 1863 r.* „Nowa Reforma” 1917, nr 34; *Komisja Edukacji i Uniwersytet Jagielloński*, „Przegląd Warszawski” t. IV, 1923; też w osobnej odbitce.

¹⁵ Por. np. *Neu-Ost-Preussen, Prusy Nowo-Wschodnie* (*Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, seria II, t. II, 1903); *Zagłębie Dąbrowskie w roku 1863*, „Wiadomości Polskie” 1915, nr 16 i 17.

bliską i zrozumiałą. I choć nie brak było w naszym dziejopisarstwie prac poświęconych historii „lokalnej“, książka młodego wówczas historyka była pod tym względem nie małą rewelacją. Nie należy bowiem zapominać, że „Warszawę przed wybuchem“ zaliczyć musimy do tzw. „historii politycznej“, a nie jest to metoda najłatwiejsza dla studiów regionalnych. Tokarz nie zajął się jakimś wycinkiem życia gospodarczego, nie mówił o tych czy innych pamiątkach, związanych z przeszłością miasta, ale zapragnął na podstawie wszechstronnych, ścisłych badań ukazać przeszłość bez upiększeń, bez schematyzacji, pełną barw soczystych — taką, jaką po prostu była. Wtedy już zapewne zrodziło się w nim to przekonanie, które starał się wpoić wszystkim swoim uczniom, że czytelnikowi nie należy pokazywać „kuchni badacza“ — to go nie może interesować, ale praca wykonana, pewna i prawdziwa. A obok tego drugi warunek, który stale sobie i innym stawiał: „fakt historyczny nie może być prawdziwie poznany, jeśli nie znamy tła, na jakim się rozegrał“. Wierny temu stanowisku, tak w „Warszawie przed wybuchem“, jak i we wszystkich następnych pracach, starał się Tokarz nie tylko o ustalenie samego faktu, ale głównie o umiejscowienie go w szeregu innych zjawisk historycznych. Badając dzieje jednej miejscowości poznać pragnął, jaką rolę odegrała ona w historii całego państwa czy narodu, a z drugiej strony jak sprawy natury ogólnej wyglądają w bezpośrednim zetknięciu z życiem. Swoje stanowisko w tej sprawie i szczególną skłonność do badań wąsko zakreślonych chronologicznie i przestrzennie uzasadniał sam Tokarz w przedmowie do „Warszawy przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 r.“, mówiąc: „Historia składa się przecież nie tylko z rzeczy wielkich, ale i z drobnych szczegółów mozaikowych i jej zadaniem jest odtworzyć życie danej chwili w całej jego pełni“. Z tego stanowiska wynikała w większych pracach stała dążność Tokarza, aby — zważając silnie ramy chronologiczne opracowywanego fragmentu dziejów określonej miejscowości — poznać możliwie wszystkie przejawy ówczesnego życia, gdyż „wtedy najłatwiej — jak kiedyś mówił — utrzymać proporcje rozpatrywanych zjawisk, najłatwiej rozumieć przeszłość“. Tej metodzie swych studiów nad historią regionalną został wierny, stale ją zresztą pogłębiając. Obserwując twórczość Tokarza w latach ostatnich, zauważamy stałe konsekwentne dążenie do poszerzenia do najdalszych granic podstawy badawczej i ścisłego ograniczenia przedstawianego przedmiotu. Najklasyczniejszym tego przykładem jest „Insurekcja warszawska“, książka jedyna w swoim rodzaju. W dużej 300-stronicowej pracy, po przerobieniu olbrzymiej ilości źródeł, przedstawia autor dzieje dwóch dni zaledwie. I nie to jest ważne, że wydobywa moc najróżnorodniejszych szczegółów, że nagromadził rzadko spotykaną ilość najdrobniejszych faktów, ale sprawą najistotniejszą jest dążność Tokarza do „zbadań istotnej fizjognomii“ walki warszawskiej — jak sam mówi we wstępie. Aby sprostać temu zadaniu powraca do omówionych z górną 20 lat wcześniej zagadnień, na wzbogaconej podstawie źródłowej stara się ponownie zdefiniować, czym była Warszawa przed wybuchem. Obok tego, przy okazji jak gdyby, daje wnikliwą analizę sytuacji ogólnej, stosunków polsko-rosyjskich itd. A tych kilka stron to owoc długich, żmudnych studiów, końcowe rezultaty mozolnych badań. Prac swoich na temat stosunków międzynarodowych i ogólnokrajowych nie wykorzystywał w rozprawach odrębnych, ale służyły mu one do lepszego wycienienia tła, któremu tak wielką wagę przypisywał. Stała tendencja do

„najlepszego, najprawdziwszego umiejscowienia faktu historycznego w szeregu innych zjawisk“ przedstawia się tutaj w swej najjaskrawszej formie. Tendencja ta nakazuje Tokarzowi coraz szerzej uwzględniać w swych pracach moment ekonomiczny, ale nie jako specjalny przedmiot badań, jeno środek do lepszego zrozumienia zjawisk, należących do historii politycznej.

Nie zawsze stosowanie tej metody było bezbłędne. Czasem, jak choćby właśnie w stanowiącej wielkie osiągnięcie badawcze „Insurekcji warszawskiej“, zawodzi Tokarza powiązanie lokalnych zjawisk ekonomicznych z całokształtem przemian gospodarczych w kraju, ale na jego usprawiedliwienie trzeba powiedzieć, że te szersze problemy nie były wówczas przez naszą historiografię opracowane. Taki zaś jest z reguły los pionierów, że narażeni są na pomyłki i braki tam, gdzie własne swe badania wspomagają muszą pracami innych, nie zawsze stojącymi na właściwym poziomie. Dodać też gwoli prawdy trzeba, że można dziś zarzucać Tokarzowi „wąski ekonomizm“, jaki widzieliśmy w ostatnich jego pracach, ale trudno zapomnieć, że była to zarazem próba poszukiwania najwłaściwszej drogi naukowej, udoskonalenia i — tam gdzie sam dostrzegał braki — skorygowania własnej metody naukowej. Nie można też pominąć, iż właśnie dzięki swej dociekliwości, drobiazgowości i „przyrodniczej“ wręcz dokładności analizy źródeł, on jeden wśród uniwersyteckich uczonych zdobył się na ukazanie roli plebejskich mas miejskich w walkach o niepodległość, ich patriotyzmu i poświęcenia. Nie zjednywało mu to przychylności tych, co — jak Skałkowski — w ludzie widzieć chcieli tylko motłoch, ale z oponentów, z tych pozycji usiłujących go atakować, kpił bezlitośnie, ceniąc sobie w polemikach naukowych tylko walkę o prawdę historyczną.

I wreszcie — skoro o metodzie pracy Tokarza mowa — wspomnieć trzeba o sprawie, która dziś wydawać się może mało ważna, ale na przełomie XIX i XX w. była w sferach uniwersyteckich czymś absolutnie nowym. Podejmując bowiem jako pierwszy badania nad nieodległym jeszcze w czasie okresem powstania styczniowego, z całym aparatem naukowym, śmiało sięgnął po materiał relacyjny, konfrontując go z innymi typami źródeł¹⁶.

Rozpatrując dorobek Tokarza pod przyjętym w tym artykule wąskim kątem „regionalnym“, nie sposób pominąć milczeniem faktu, że zajmował się tylko historią miast, mało w swych pracach monograficznych poświęcając miejsca wsi. Temu „miejskiemu“ charakterowi jego twórczości specjalnie wiele zawdzięcza historia polityczna Warszawy, niewiele od jego czasu posiadająca prac prawdziwie naukowych.

Pisał wprawdzie Tokarz niemało z innych dziedzin, z „regionalistyką“ nie mających nic wspólnego, ale niezaprzeczalny jest fakt, że właśnie wyliczonym tu pracom zawdzięczał w wielkiej mierze swoją pozycję w rządzie naszych najświetniejszych dziejopisów. Nic dziwnego zresztą. Różniąc się w podeście od innych historyków-regionalistów, z wysoko przezeń cenionym Ignacym Baranowskim na czele, potrafił wypracować taką formę badawczą, że dzieł jego, stanowiących chlubę historii regionalnej, nie może pominąć żaden uczony zajmujący się dziejami polskich insurekcji.

Nie jest też niewątpliwie przypadkowe, że Józef Feldman, bardzo

¹⁶ Por. art. o Tokarzu pióra Br. Pawłowskiego, KH LII, 1938.

wysoko oceniając całą twórczość naukową Tokarza, uznając go za jednego z największych polskich historyków, szczególnie miejsce przyznał pracom, o których w tym właśnie szkicu była mowa. Po omówieniu jego prac o Kołłątaju, Galicji, armii Królestwa Kongresowego i wojnie 1830/31 r., powiada Feldman: „Owocem zespolenia bogatej wiedzy z kunsztem dziejopisarskim są natomiast dwie klasyczne monografie o Warszawie 1794 r., rzecz o sprzysiężeniu Wysockiego i nocy listopadowej, oraz przepojona na wskroś nastrojem uczuciowym książka o Krakowie doby styczniowej. Te cztery prace stają w rzędzie najdojrzałszych, najharmonijniej wykończonych tworów polskiego dziejopisarstwa“¹⁷.

Byłoby jednak tylko połowicznym zobrazowanie roli Tokarza w badaniach regionalnych, gdyby się ograniczyć do jego własnych prac naukowych. Był on przecież utalentowanym pedagogiem, umiejącym zaszcześcić swym uczniom zamilowanie do podobnych w typie badań, jakie sam prowadził. Nic więc dziwnego, że gdy był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego z seminarium jego wychodziły prace poświęcone dziejom Krakowa, jak np. T. Kupczyńskiego, St. Stetkiewicza, Wł. Namysłowskiego, a gdy po długich latach służby wojskowej znów powrócił na katedrę, tym razem w Warszawie, skupił uwagę na dziejach stolicy sporego grona swych uczniów, wśród nich tak utalentowanych jak Adam Moraczewski czy Maksymilian Meloch. Pod jego też redakcją wyszedł w ostatnim roku jego życia obszerny tom „Studia z dziejów Warszawy, 1830—31“.

Brał także Tokarz żywy udział w pracach towarzystw naukowych o charakterze regionalnym; i tak np. był członkiem władz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, które na krótko przed śmiercią obdarzyło go godnością członka honorowego. W Warszawie jest jednym z organizatorów i prezesem Towarzystwa Przyjaciół Historii Warszawy.

¹⁷ Z odczytu wygłoszonego na uroczystym posiedzeniu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego 12 lutego 1937, „Przegląd Współczesny” nr 193.